



**Stanowisko Pracodawców Pomorza i Kujaw w sprawie potrzeby wsparcia przedsiębiorców
w związku z gospodarczymi konsekwencjami ataku Rosji na Ukrainę**

Przedsiębiorcy z regionu kujawsko-pomorskiego mierzą się z konsekwencjami wojny w Ukrainie. Zmieniły się przecież łańcuchy dostaw. Wystąpił duży wzrost cen. Do tego do Polski napływają kolejne tysiące uchodźców z Ukrainy, którzy zmieniają rynek pracy. Dzisiaj wiele osób, organizacji i firm stara się pomagać charytatywnie. Organizują zbiórki i miejsca do życia. Ale to wsparcie wymaga systemowego podejścia.

Wiele regionalnych firm w wyniku wojny ma znaczące problemy w sprowadzaniu surowców, dostarczaniu towarów i przepływach pieniężnych. W spedycji i transporcie wykonanie usług jest zagrożone, a dalsze angażowanie pracowników z Ukrainy oddelegowanych wcześniej do pracy za granicą – w wyniku sytuacji wojennej – zatrzymane (nie można tych pracowników skierować do pracy zagranicą, gdy skończyła się ważność ich wizy). Wiele mocno wykorzystywanych przed wojną szlaków komunikacyjnych zostało wstrzymanych, co powoduje duże problemy w transporcie surowców i towarów. A to zwiększa koszty prowadzenia biznesu, bo trzeba renegować kontrakty i poszukiwać nowych możliwości biznesowych. W budownictwie nastąpił nagły odpływ większości pracowników, którzy wrócili do swojego kraju i biorą udział w walce. W wielu branżach produkcja jest zakłócona przez brak dostępu do surowców, które kiedyś były sprowadzane z Ukrainy, Rosji czy Białorusi. Konieczne jest poszukiwanie nowych źródeł dostaw i negocjowanie nowych kontraktów, co oczywiście powoduje wzrost kosztów produkcji. W wielu firmach zmniejszył się z dnia na dzień wolumen produkcji w momencie, gdy dotychczasowi zleceniodawcy zakończyli sprzedaż w Rosji (przykładem jest zamknięcie działalności w Rosji przez koncern IKEA, co powoduje zatrzymanie zleceń dla polskich podwykonawców; w regionie kujawsko-pomorskim wiele firm zajmujących się przetwórstwem tworzyw sztucznych straciło w związku z tym zamówienia). Wystąpiły też problemy z otrzymaniem zapłaty za wysłane lub zamówione towary. W przypadku większych kontraktów taka sytuacja może całkowicie zachwiać płynność finansową firmy. Przedsiębiorcy, którzy zainwestowali na rynku

ukraińskim czy rosyjskim i mieli tu rozwinięte zakłady produkcyjne – potrzebują wsparcia w zakresie działań relokacyjnych. Jeśli działania wojenne nie zatrzymały ich działalności, nie zamkną zakładów z dnia na dzień, bo są związani kontraktami i odpowiedzialnością za ryzyko finansowe prowadzonego biznesu.

Trzeba mieć dodatkowo na uwadze, że firmy borykają się równolegle z drastycznym wzrostem cen paliw, energii i gazu. Muszą też radzić sobie z presją podwyżki płac ze strony kadry, co jest konsekwencją utrzymującej się inflacji.

Przedsiębiorcy potrzebują wsparcia finansowego i organizacyjnego, które pozwoli im przetrwać trudny czas przestoju ekonomicznego i restrukturyzacji. Niestety nie zostało jeszcze uruchomione bezpośrednie wsparcie dla firm, które w wyniku wojny mają utrudnioną lub wstrzymaną realizację kontraktów i inwestycji zagranicznych. Polski Fundusz Rozwoju zapowiada wprowadzenie większego programu pomocowego dla firm, które ucierpiały w konsekwencji napaści Rosji na Ukrainę, ale w opinii przedsiębiorców reakcja rządu jest stanowczo zbyt opóźniona.

Konieczne jest wprowadzenie przez państwo instrumentów, które pozwolą przedsiębiorcom na finansowanie bieżącej działalności. Potrzebne jest rozszerzenie programu gwarancji dla kredytów płynnościowych oraz rozwój nowych gwarancji kredytowych ułatwiających spięcie finansowania inwestycyjnego w bankach komercyjnych. Do tego występuje potrzeba czasowego finansowania firm dotychczas eksportujących dobra lub usługi na rynki wschodnie poprzez czasowe odkupienie od nich zapasów materiałów lub wyrobów gotowych. Alternatywą może być czasowe odkupienie środków technicznych służących do świadczenia usług (np. zestawów transportowych) celem ich odsprzedaży po okresie restrukturyzacji.

Jednocześnie z obserwacji regionalnego rynku prowadzonej przez Pracodawców Pomorza i Kujaw wynika, że przedsiębiorcy są zainteresowani zaangażowaniem uchodźców z Ukrainy do pracy. Ich obawy budzi jednak bariera językowa i poziom kwalifikacji. Do naszego kraju przybyły głównie kobiety z dziećmi. Ich adaptacja potrwa, bo problemem nie jest tylko poszukanie miejsca do zamieszkania. Nie będą w stanie wykonywać wielu zawodów, do tego brakuje systemowego wsparcia w opiece nad dziećmi. Tu potrzebne są zdecydowane działania rządowe, które usprawnią włączenie uchodźców z Ukrainy w nasz rynek pracy.

PREZES ZARZĄDU

mgr inż. Mirosław Ślachciak